KURJER WARSZAWSKI.

D. 31. Stycznia.— Rok 1845. Piątek. № 30. Jutro, Śty Ignacy Biskup. Wilja z Postem.

N. PAN, PP. Tytusowi *Szaniawskiemu*, Urzędnikowi Kancelarji przybocznej Namiestnika Królestwa Polskiego, i bratu iego Alexandrowi *Szaniawskiemu* Uczniowi Gimnazjum Łukowskiego, raczył nadać dziedziczne szlachectwo Królestwa Polskiego.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 3 b. m., między innymi, za odznaczenie się w bitwach przeciwko goralom, Praporszczyk 6 lin: czarnomorskiego bataljonu *Niezabitowski*, awansowany został na Podporucznika; a Podporucznik 7 lin: czarnomors: batal: *Wencławowicz*, za męztwo i waleczność w bitwach przeciwko goralom okazane, zyskał Najwyższe J. C. Mości zadowolenie.

Magistrat M. Warszawy zawiadomił Właścicieli, Rządzców i Dzierżawców posesji w M. Warszawie i Przedmieściu Pradze, że od dnia 1go Lutego r. b. rozpocznie się pobór 1szej raty kontygensu *Liwerunkowego* za rok bieżący, i 1szej raty opłaty *Latarniowego* za tenże rok.

Dyrekcja Poczt Królestwa Polskiego zawiadomiła Publiczność: iż poczty osobowo-listowe z Warsz: do Brześcia Lit:, dotąd w Niedzielę i we Czwartek o godzinie 8mej z rana odchodzące, począwszy od dnia 1/13 Lutego r. b. wyprawiane ztąd będą w Poniedziałek i w Sobotę o godz: 5tej po połud:; poczty wozowe obecnie w Poniedziałek i w Piątek o godzi: 9tej z rana z Warsz: do Brześcia Lit: wyprawiane, odchodzić teraz będą w Niedzielę i we Środę o godz: 5tej wieczorem. Nawzaiem zaś z Brześcia Lit: do Warsz: poczty osobowo-listowe przybywać będą w Niedzielę i w Piątek między godz: 9tą a 10tą z rana, a poczty wozowe w Poniedziałek i w Sobotę między godziną 6tą a 7mą z rana.

W obec licznie zebranych Krewnych i Przyiacioł, pobłogosławionem zostało wczoraj w tutejszym Kościele Ewang:-Augsburgskim przez X. *Ludwig* Superintendenta Dyecezji Ewang:-Warsz: i Radcę Konsystorza, religijne Małżeństwo zawarte między JP. Szymonem *Beeli* tutejszym Obywatelem, Właścicielem kilku Cukierni; a Panną Pauliną Emilją *Weissheit*, Córką tutejszego Obywatela, Właściciela domów, i Fabryki poiazdów, Karola i Józefy z *Gerlachów* Małżonków *Weissheit*.

„Chciałabym mieć tyle złotówek ile dziś usmażono pączków w *Warszawie*", westchnęła wczoraj, piękna iak pączek róży Panienka, w chwili gdy wnoszono do salonu, na ogromnym półmisku, ułożony w formie piramidy Egipskiej *Cekropsa*, albo armatury kul lub granatów przed arsenałem iakim, stos pączków iej własnej roboty. Pączki były wyśmienite, wyborne tak iak wszystko co z rąk Dam pochodzi, a miła Autorka takowych, Autorka *dzieła* prawdziwie *gospodarskiego*, zasłużyła pracą swoią na spełnienie na iej korzyść, owego życzenia kilkudziesiąt tysiącznego posagu. Co życzyliśmy miłej Panience, której roboty pączek, dostał się nam wczoraj w podziele; to życzym wszystkim Czytelniczkom *Kurjerka*, które wczoraj podobną zajmowały się pracą. Są obligacje cząstkowe i udziałowe, iest Loterja klasyczna, są gdzie niegdzie na świecie dalecy a bogaci Stryiaszkowie i Ciotki, są maiętni Konkurenci, czemużby więc niemogły, czy prędzej czy później, po najdłuższem życiu iednych, po szczęśliwym obrocie koła fortuny drugich, albo innym iakim niespodzianym trafem; uiścić się życzenia nasze? Bąć co bąć, życzym z serca tym Panienkom Męża dobrego i poczciwego, ieśli do tych wielce szacownych przymiotów, hypoteki i kapitały przypisać się także nie dadzą. Ale wracaiąc do pączków, powimy, że wczoraj w *Warszawie* tyle zużyto szmalcu, sadła i masła, że nie tylko wszystką mąkę od Młynarzy, ale cały *tłusty Czwartek* możnaby było w tych tłustościach usmażyć. Te pączki stanowiły fundament iadła na balikach i wieczorach, a że ich wiele (pączków) trudnoby przełknąć bez popiiania, przelewano pełnemi szklanicami i kielichami, albo *pącz gorący*, albo *szampan* elegancki, albo wreście owo odwiecznej starożytności i zacności rodu *wino węgierskie*. Libacje tego wina były szczególniej obfite, tak obfite nawet, że gdyby nie owe szczere i życzliwe chęci z iakiemi podawane było, pewnoby nektar zakarpacki w kwas obrócił się w niejednym żołądku.

(Art. nad.) Przed nieiakim czasem nabyłem od Pana *Jakobsohn* Optyka z Szwecji tu przybyłego, dwie pary okularów, które on dla mnie ze zbioru swego wybrał, iedne do użycia wśród dnia, drugie zaś przy wieczornem oświetleniu; używaiąc tych okularów w przeciągu 2ch tygodni, czułem stopniowo coraz większą łatwość w czytaniu, i uczyniłem wybór szkieł słabszego ogniska; wzięte okulary uważam dla siebie nader dogodne, i przyznaię Panu Jakobsohn, że posiada wielką łatwość trafnego doboru szkieł do oczu stosunkowo do siły wzroku; czego w wyborze dla

mnie okularów, dał niezaprzeczony dowód. . Warszawa d. $^{13}/_{25}$ Stycznia 1845 r. Woienny Jenerał-Policmajster Czynnej Armji, Jenerał-Maior *Sobolew.*

Wyiątki z Gazety Policyjnej. (Umieszczamy w treści). Wezwano PP. Właścicieli domów, aby po odebraniu wiadomości o maiącym nastąpić kwaterunku, lokale na takowy przeznaczone przed przybyciem żołnierzy ogrzewać polecali. — Było ogłoszonem ostrzeżenie do PP. Zegarmistrzów i Jubilerów, iżby nie nabywali kosztowności, skradzionych Obywatelowi Gub: Wołyńskiej, czasowo w hotelu Angiels: zamieszkałemu. Obecnie, sprawca dokonania tejże kradzieży, przez Policję wyśledzonym został i odebrane od niego rzeczy, których wartość złp. 20,000 wynosi, Właścicielowi zwrócono. Sprawcą tym iest Antoni *Maiewski*, rodem z m. Ostrołęki, i z tamtąd przed rokiem do Warszawy przybyły; ma lat 25; dawniej był Aplikantem w iednej z Władz Rządowych; teraz pozostawał bez żadnego zatrudnienia, i iak się obecnie okazuie, przybierał rozmaite nazwiska: Jana Gosłowskiego, Leona Wierzbickiego, Jana Suchodolskiego i Kamińskiego. Przed spełnieniem kradzieży w hotelu Angielskim, po kilkakroć przybywał do służących wyżej rzeczonego Obywatela, oświadczaiąc przed niemi, że chce przyiąć obowiązek kamerdynera u ich Pana; a w nocy 25go b. m. upatrzywszy sposobność, przez wyrznięcie szyby w lufciku, dostał się do mieszkania i dopuścił się kradzieży, o której wyżej powiedziano. — W d. 22 b. m. w piwnicy domu N° 3097 przez wyłamanie drzwi popełniono kradzież rondli miedzianych, i t. p. naczyń kuchennych na Rsr: 72. Kradzieży tej dopuściły się dwie kobiety, Marcjanna Grudzińska, włóczęga, lat 25 licząca, uiętą i w areszcie policyjnym zatrzymaną została; zaś drugiej poszukiwanie zarządzono. (G.P.)

Florentyna Polka i Mazur, skomponowane na pjanoforte przez T. *Głogowskiego*, zł. 1. Mazur na pjanof:, ofiarowany Wnej Tekli *Biernackiej*, przez *Kurzątkowskiego*, zł. 1. Mazur na pjanof: przez *Czerkawskiego*, zł. 1; grywane w obu Resursach i w Teatrze Rozmaitości, wyszły w Składzie Muzyki Ig: *Klukowskiego.*

Wczoraj w Redakcji Kurjera złożono od K. K. z *Nietulisk* Guber: Radomskiej: dla Starców i kalek w Górze Kalwarji zł. 80; dla Starców i kalek Gminy Ewanielickiej Warsz: zł. 80; dla Starców i kalek wyznania Mojżeszowego zł. 40. Złożono oraz od P. zł. 10 dla ubogich; a od *Mani* zł. 6 gr. 20 dla Kobiety biednej z 5giem dzieci przy ulicy Białej Nr 885.

Do Składu muzycz: G. *Senewalda* nadeszły nowości: *Bertiniego*, Fantazja-Walc, dzieło 154, zł. 6. *Drejszoka*, Bukiet pereł Album na rok 1845, zł. 9 gr. 15. *Henselta*, Kraj odległy, Romans ulubiony Pani *Viardot-Garcja*, ułożony na fortep:, zł. 1½; oraz *Straussa* nowe Walce, pod tytułem *Róże bez cierni*, dz: 166, zł. 3.

Wczorajszy śnieżek spowodował, że wieczorem u kazało się parę sanek, a przez to niektórzy zaczę wróżyć, że ieśli wczorajsza pora potrwa, to może *popielcowa* przeiazdka do *Wilanowa* odbędzie się w guście szlichtadowym.

Jle słyszeliśmy, na poiutrzejszej *Maskaradzie* ma znajdować się kilkanaście Maseczek nader interesuiących; prócz pięknych i gustownych ubiorów, ułożyły różne wesołe powiastki, któremi życzą zabawić obecnych. Roku 1790, w czasie *Reduty*, znajdował się *Bachus*, siedział na beczce, którą ciągnęli Satyry i Fauny. Z tej beczki częstował Amatorów winem maiącym lat przeszło 70; naturalnie mnóstwo znalazło się lubowników, i w pół godziny beczka została wypróżnioną, bo nawet i Damy smakowały w tym nektarze, nie żenuiąc się wcale łykać, bo były zamaskowane. Wizerunek takiego Bachusa znajduie się dotąd w iednym z dolnych pokoiów pałacu Łazienkowskiego w Warszawie.

Wczoraj w Wielkim Teatrze w czasie *Faworyty*, przywołani, JPanna *Perelli* 3-kroć i JP. *Kastigljano.*

Anglja. — P. *Pritchard* (Pryczar) w nowym swoim urzędzie iako Misjonarz, zachowuie swój wpływ i na *Otaheiti;* ale iako Konsul, wpływ na tę wyspę utraca. Pisma niektóre czynią zarzuty Lordowi *Aberdeen* (Eberdyn) z powodu nowej nominacji Pana *Pryczar;* ieśli tenże był winnym, tedy podług ich zdania, nie należało go wcale mianować Konsulem, a ieśli nie był winnym, należało go przywrócić w *Otaheiti.* — Z *Otaheiti* otrzymano wiadomości z d. 21go Sierpnia; w ówczas zawarte było zawieszenie broni między Francuzami a kraiowcami; przewidziano iednak iż długo trwać nie będzie. Francuzi w rozmaitych utarczkach z kraiowcami, utracili 200 ludzi. — Królowa i Xżę *Albert* 20go b. m. wyiechali do *Strathfieldsaye* z odwiedzinami do Xcia *Wellingtona.* — Podług wiadomości z *Petersburga*, tamże spodziewany był Misjonarz *Wolff* z powrotem z *Bochary.* — Anglja liczy teraz 27 Xiążąt, 37 Margrabiów, 212 Hrabiów, 60 Wice-Hrabiów, 226 Baronów i 897 Baronetów.

Francja. — Król 19go b. m. przyjmował Naczelników *arabskich*, maiących wrócić do *Afryki.* Gdy im wręczono podarunki w imieniu Króla, i tylko *Ali* Kalifa *Konstantyny* zdawał się być pominiętym, rzekł Monarcha do niego: »Tobie *Ali* nic nie daię.« Je-

jednocześnie zbliżył się Marszałek *Soult* (Sult) i ozdobił Naczelnika Krzyżem komandorskim orderu legji honorowej, co tenże z widoczną radością przyiął. Naczelnicy zwiedziwszy wszystkie osobliwości stolicy, 23go m. mieli wyiechać. — Summa 19,685 fr. zebrana na szpadę honorową dla Admirała *Tuar* ponieważ tenże jej nie przyiął, zostanie podzieloną między marynarzy zranionych w *Otaheiti*, lub wdowy i sieroty tych, którzy polegli. Nawet dzienniki opozycyjne chwalą postępowanie Admirała *Tuar*. — Minister marynarki złożył w Izbie deputowanych dwa dokumenty, tyczące się rozciągnięcia opieki Francji na wyspy *Gambier* i *Walji*; co do drugich wysp, opieka ta ma być bardzo ograniczoną; wymówiono tylko sobie, aby statki francuzkie kiedy niekiedy mogły zawiiać do tych wysp, celem wspierania usiłowań Misjonarzy. Dokumenty te, iako też wysłanie Pana *Pritchard* (Pryczar) na Konsula do wysp *Żeglarskich*, wznieciły na nowo zarzuty dzienników ministerjalnych przeciw Ministerstwu. — Między papierami złożonemi Izbom przez Ministerstwo, znajduią się trzy ważne depesze Pana *Jarnac* (Jarnak), pełniącego intere: francuzkie w *Londynie*, pisane do Pana *Guizot* (Gizo) w Sierpniu zesz: roku; z tych depesz okazuie się, iak groźnemi były sprawy *Otaheiti* i *marokańska* dla pokoiu obu kraiów; gdyby nie unieważnienie obsadzenia *Otaheiti* i przyznanie pieniężnego wynagrodzenia Panu *Pryczar*, iako też rychłe zakończenie wojny marokańskiej, Francja widziałaby się zmuszoną do wojny z *Anglją*. Sąd królewski oświadczył się, aby kobiety skazane na długoletnie więzienie, były z reszty kary uwolnione, ieśli 10 lat przesiedzą w celi więziennej. — Rząd francuzki niedawno wysłał do *Pondiszery* 2ch urzędników: iednego na urząd Sędziego, drugiego na zastępcę, w skutek kłótni zaszłej między niemi, do której wmięszał się Porucznik okrętowy; pierwszy zamordował Porucznika, a potem sam w więzieniu odebrał sobie życie. — Marszałek *Bugeaud* (Biużo) w tych dniach przyjmował w *Limoż* ucztę ofiarowaną mu przez tamecznych mieszkańców; przy tej okoliczności miał mowę o *Algerji*, której stan przedstawił iako bardzo zadowalniający. — Po widowisku angielskiem danem w pałacu królews:, Dyrektor P. *Mitchel* (Miczel) otrzymał złotą tabakierę, Artyści P. *Makready* złoty sztylet, Panie *Faucit* i *Plesy*, każda kosztowny naramiennik. — P. *Kasteing*, ieden z członków Rady *500*, umarł w *Mamers*. — Obaj pełnomocnicy wybrani do roztrząsania prawa rewizji, znani są za stronników tegoż prawa; spodziewaią się, iż prawo o tyle zostanie zmienione, że statki będą tylko rewidowane przez statki własnego kraiu.

Holandja. — P. *Rochussen* mianowany Gubernatorem osad holenderskich w *Indjach* wschod:. — Druga izba Stanów ieneral: zwołaną iest na 6go Lutego.

Rozmaitości. — Anglicy, którzy teraz w stosunkach handlowych z *Chińczykami* zostaią, radzą swoim ziomkom, odmienić sposób używania teraźniejszego herbaty i przyięcia zwyczaiu Chińczyków. W towarzystwie chińskiem stawia się na stół gorąca woda i naczynie z herbatą. Każdy według upodobania kładzie sobie do filiżanki herbatę, nalewa wodą i piie tym sposobem ten aromatyczny napój, rozumie się że bez cukru, rumu i mleka. — Jeden z spekulantów zaczął być tak nieszczęśliwym w swych spekulacjach, że ze łzami zawołał: „Wszystko mi idzie na opak, i pewny iestem, że gdybym został Rękawicznikiem, to ludzie musieliby rodzić się bez rąk." — *Rozmowy masek w miasteczku*: *Pielgrzym*: Pst! Pst! Kasiu! *Westalka*: Któż mnie woła? *Pielgrzym*: Dyć ia, Krysztof, nie ma tu Juasi? *Westalka*: Nie, ona musi ieszcze oskubać parę gęsi; a niewidziałeś ty Franciszka? *Pielgrzym*: Później przyjdzie, bo ieszcze fajki czyści. *Dama nie maskowana* (do zielonego domina). Pan mi najprzyiemniejsze prawisz rzeczy i wzbudzasz we mnie ciekawość do najwyższego stopnia; muszę cię poznać, zaklinam cię; zdejm maskę. *Domino*: Obawiam się śliczna Pani, abyś w swoiem oczekiwaniu nie została omyloną. *Dama*: Tak tylko skromność przemawia, zaklinam cię, demaskuj się. *Domino*: Pani życzenie iest mi rozkazem, (zdejmuie maskę). Ja to, piękna moia narzeczono. *Dama*: To ty, ach! czemuś nie zatrzymał maski na twarzy, w niej podobałeś się daleko lepiej! *Dama* (do błękitnego domina). Nigdy nie widziałam maski tak ugrzecznionej. Znaiomość tak uprzejmego i dobrze ukształconego człowieka, podwójnieby mnie ucieszyła, gdybyś chciał demaskować się na chwilę. *Domino*: Czyż można odmówić takiemu aniołowi? (zdejmuie maskę). *Dama* (zdziwiona) Co, mój mąż! Ciebie nigdybym niepoznała. Któżby uwierzył, iż możesz być tak grzecznym i przyiemnym. Takich komplementów nigdyś mi nie prawił. *Domino*: Wszystko to licencja maskaradowa! *Domino*; (do Turczynki). Powiedzże mi luby aniele, czemuż nie chcesz demaskować się? *Turczynka*: Nie chcę. *Domino*: Pokaż mi przynajmniej piękną twoią rączkę. *Turczynka*: Nie mogę zdjąć rękawiczki. *Domino*: Ale proszę! *Turczynka*: Boię się. *Domino*: Znasz mnie więc istotnie? *Turczynka*: Aż nadto dobrze! *Domino*: Nadobna Odalisko, w iakimże służysz seraiu? *Turczynka*: W żadnym *raiu*, lecz u Pana w kuchni za pomywaczkę.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bobiński Sędz: z Radomia; Budziłowicz Prof: z Puław; Grabowski Kazi: Urz: z Brzescia Litews:; Grynberg Oby: z Dubna; Komar Alex: Oby:, i Mokrzycki Paw: Ob: z Kijowa; Rochland Karol i Roman, Kupcy, z Kalisza; Wesołowski Józ: X.Kanonik z Ramonic. (G. P.)

DONIESIENIA.

Na żądanie Kuratora massy po Franciszku Jończy, oraz z mocy upoważnienia Tryb: Cywilnego tutejszego, pod d. 8/20 Stycznia r. b. za Nr 8581 wydanego, podpisany Reient w domu pod Nr 63 w rynku Starego Miasta sytuowanym, dnia 26 Stycznia (7 Lutego) r. b. o godzinie 3 z południa, drogą publicznej licytacji, sprzedawać będzie, różne przedmioty do pozostałości Franciszka Jończy należące, za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się winne.

Teofil *Brzozowski*, Reient Okr: Warsz:

W tych dniach zgubione zostało POZWOLENIE na broń, wydane przez JW. Naczelnika Woiennego b. Gubernji Podlaskiej, pod d. 19/31 Czerwca 1844 r. za Nr D. 3637 (K. 229), na imie Wiktora Kudelskiego; uprasza się uczciwego Znalazcy, aby raczył takowe zwrócić właścicielowi mieszkaiącemu pod 1630 przy ulicy Żurawiej w Warszawie, za nagrodą.



Pierwsze transporty CUKRU kraiow: w głowach, od funtów 2 do 3 i 15, funt po zł. 1 gr. 10, nadeszły z Fabryki wsi Drozdowo, do Handlów P. Reicha przy ulicy Przeiazd, i P. Grabowskiego na przeciw Sgo Krzyża, i w tych tylko 2ch Handlach są do nabycia. Cukier ten znany iuż iest z swej silnej i wyższej nad inne słodycze.

W nowo założonej Fabryce KWIATÓW Sztucznych podpisanego, wprost przybyłego z Paryża, można dostać znaczny zbiór **KWIATÓW** balowych i innych świeżo wykończonych, po cenie umiarkowanej.

Konstanty *Orłowski*,

przy ulicy Senatorskiej pod Nrem 497 na 1szem piątrze, naprzeciw Handlu P. J. Błeszyńskiego.

SKŁAD SZKŁA pod firmą Józefa Talmy, w domu pod Nr 369, obok Dobroczynności położony, w tych dniach zaopatrzonym został w pół-PORCELANĘ różnego gatunku, którą po cenach umiarkowanych przedaie; nadto do Składu tego nadszedł świeży transport SZKŁA, iako to: Tafli zwyczajnych lagrowych różnej wielkości, Szkła białego Aptecznego i t. p., których również po cenach umiarkowanych dostać można.



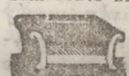
W koszarach konno-Artyleryjskich przy ulicy Nalewki, tam gdzie Straż Ogniowa, iest do sprzedania z wolnej ręki KARETA używana, Fabryki Brandtmaiera. Wiadomość powziąść można w każdym czasie na miejscu, od Oficera Dobrodieiewa.

W Zarządzie Aptekarskim Czynnej Armji przy ulicy Konwiktorskiej w Koszarach Sierakowskich, dnia 26 Stycznia (7 Lutego), maią się odbyć targi, a 29 Stycznia (10 Lutego) przetargi, na dostawę Lodu do Lodowni przy Warszawskim Aptecznym Magazynie urządzonej, iako też na przetopienie Mosiężnych Moździerzy, dla nadania im potrzebnego kształtu i formy, i sprzedaż pozostałych rzeczy po śmierci iednego z Uczniów Aptekarskich; życzące przyiąć na siebie dostawę Lodu, przetopienie Moździerzy, lub kupić wspomnione Rzeczy, raczą się zgłosić do Zarządu w dniach wyż wyznaczonych o godzinie 10 z rana, gdzie i warunki do te odczytać mogą. — Inspektor, Radzca Stanu, D. *Vasil*... Pomocnik Inspektora, J. *Sołowiew*.



Z przyczyny wyiazdu, iest do sprzedania POWÓZ lekki na leżących resorach, urządzony na dwie lub 4ry osoby, wewnątrz materją wybity, prawie zupełnie nowy, do którego dołączonym być może Kontrakt półrocznej iescze darmo reparacji, zawarty z Dyryguiącym Fabryką Powozów, Wżnym **S t e i n k e l l e r**. — Także trzy **KONIE** gniade, rosłe, powozowe. Wiadomość powziąść można w Łazienkach Kurca.

Ostrzeżenie. Natalja *de Lang*, wraz z swoią Córką Alexandryną *de Lang*, wytoczyła przeciw P.Ignacemu *Makowskiemu* Process, o zniesienie Aktu przed Grossem Reientem, w dni 5 Grudnia 1842 r. zdziałanego, który P.Makowski mylnie uważa za dzierżawę Folwarku Kamionek z Łąkami na Gocławiu i Nieruchomością na Skaryszewie pod Nr 310, iakoby sobie na lat 8 służącą. Ostrzegam więc, iżby nikt w żadne układy o odstąpienie mniemanych praw P. Makowskiego nie wchodził, ile że w procesie rzeczonem idzie nawet o uznanie P. Makowskiego za zaspokoionego w iego pretensji z tytułu pożyczki; w przeciwnym razie nie zważaiący na to Ostrzeżenie sam sobie złe skutki przypisze. (G. P.)



Pod Nr 1401, przy rogu ulic Marszałk: i Sto Krzyzkiej, są do sprzedania każdego czasu za umiarkowaną cenę, różne MEBLE mahoniowe, iesionowe, z Rzeźbiarską robotą, iako to: Kanapy, Krzesła, Fotele z wysłaniem i bez, oraz Stoły przez kanapę i rozsuwane, Szafy, Komody, Łóżka, Sofy, Krzesła wypłatane, i inne Meble; oczem każdy życzący przekonać się może.

Pod Nr 396, naprzeciw Sgo Krzyża, iest 2gie PIĄTRO składaiące się z 3ch Pokoi frontowych, Kuchni, Spiżarni z Piwnicą i wspólnym Strychem, teraz do naięcia; a od Wielkiej Nocy r. b., w tymże domu różne MIESZKANIA wynaięte być mogą.



PANTALJON mahoniowy o 7 oktawach, z sztabą, iest do sprzedania przy ul: Franciszkańsk Nr 2165, gdzie Apteka, w oficynie na prawo na 2m piątrze, na lewo.

K A N T O R

PROŚB, KORRESPONDENCJI i TŁUMACZEŃ

przy rogu ulic Rymarskiej i Tłumackie, na 1szem piątrze w domu nowym Wgo Zawadzkiego.

Zajmuie się układaniem PROSB do wszelkich Władz, Tłumaczniem dokumentów tak prawnych iak Administracyjnych i Korrespondencją w ięzykach polskim, rossyjskim, niemieckim, francuzkim, łacińskim i t. p. Wszelkie KOPJALJA od zwyczajnego charakteru kancelaryjnego do najwykwintniejszego kaligraficznego, załatwiane są z pośpiechem i za umiarkowaną cenę.

Dziś rano zimna stopni 4. Wczoraj w południe 1.

TEATR WIELKI. Jutro, 24ty raz *Łucja z Lamermoor* przez Artystów włoskich.